

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie	6
Półrocznie	3
Kwartalnie	1 k. 50.
Miesięcznie	50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie	8
Półrocznie	4
Kwartalnie	2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZK.

Dzień: Trzech Króli.

Wstąpienie Chrystusa do Jerozolimy.

Wstąpienie Chrystusa do Jerozolimy.

Długość dnia godz. 7 m. 49. Przybyło dnia godz. — m. 11

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PAŃSZYŃSKA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenckera w Warszawie i w Łodzi.

Reklamy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub ze jego miejsce 6 kop., z następstwem wrzaski oszczędniej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego zabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowa ogłoszenia ultra sowe po 22 miesięczni.

Od właścicieli przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Następny numer „Dziennika” wyjdzie w piątek.

Listy zastawne, serye, ich wadliwość, zyski giełdy.

II.

Zdaniem p. Bardzkiego, nikomu na wylosowaniu się listów zastawnych zależeć nie może, albowiem nikt nie buduje planów poważnych na fantazji losu, z drugiej zaś strony, jeśli zaufanie do instytucji kredytowej jest ustalonym, to oznaczenie terminu ostatecznego wylosowania na samym liście nie jest rzeczą ani konieczną, ani wyraźnie przepisaną. W tym ostatnim punkcie niemożna się zgodzić z autorem, przynajmniej co do papierów naszych towarzystw kredytowych miejskich. W § 33 ustaw dla tych instytucji wyraźnie powiedzianem jest, że „wycofanie listów zastawnych z obiegu w terminach oznaczonych zabezpieczeniem jest zbiorową odpowiedzialnością wszystkich nieruchomości i t. d.”. Cóżby rozumieć pod wycofaniem? czyżby półrocze losowania? — Nie, bo jak wyżej powiedziano, przy losowaniach nieseryjnych list zastawny może nigdy z kola nie wyjść. Wprawdzie autor doradza na to środek jakoby bardzo prosty (str. 82), mianowicie, aby w razie upornego pozostawiania danych numerów w kole, chociaż nadszedł już czas ich umorzenia, losowanie prowadzić do tej pory, aż wyjdą z kola wszystkie potrzebne numery, odkładając przy tej czynności na bok numery dla tego celu niepożądanego. Trudno wyobrazić sobie coś więcej nad to niepraktycznego. Jeśli mowa o wydarzeniach losowych, to wszakże łatwo się zda-

żyć może, zwłaszcza w wielkich bankach, że numery całych półrocznych grup listów zastawnych upornie nie wychodzą z kola, pomimo, że termin ostatecznego ich umorzenia już nadszedł. Proszę przedstawić sobie teraz to wyszerpujące polowanie, w pełnem kole, na numery listów zastawnych konieczne potrzebne a trudne do złowienia. Za dogodniejsze o wiele uważać już należy sporządzenie wykazu takich numerów i uznanie ich za wylosowane, a następnie, w przyszłych losowaniach, w razie wyciągnięcia któregośkolwiek z tych numerów z kola — natychmiastowe tychże niszczenie. Z książki p. Bardzkiego dowiadujemy się (str. 84), że „galicyjskie towarzystwo kredytowe ziemskie”, które usiłowało dokonywać losowania swoich terminowych listów zastawnych razem co do wszystkich, znajdujących się w obiegu, natrafiało na wiele niezwykłych trudności, w końcu upowaznionem zostało do nabywania za połowę całego funduszu amortyzacyjnego własnych papierów najstarszych półroczy, aby mógł uczynić zadanie zobowiązaniem co do akuratności ostatecznej zapłaty listów zastawnych. Czyli, że ta sama plaga różnicy kursowej występuje i to w całej swojej pełni, gdyż spekulanci, obeszani z taką wewnętrzną manipulacją, nie omieszkają dawniejsze papiery podnosić w cenę; tracą na tem oczywiście ci sami stowarzyszeni, tylko pod inną postacią.

Przemawiając za bezterminowością resp. bezseryjnością listów zastawnych, autor w konsekwencji utrzymuje, że z wprowadzeniem w życie takich listów mogłaby być zniesiona utrudniona operacja samej konwersji, gdyż wtedy, przy wspólnym dla wszystkich listów kapitale amortyzacyjnym, dostatecznie byłoby przepisaw w księgach towarzystwa dawną pożyczkę na nowy okres umorzenia. Co do tego prakty-

ka instytucji o bezseryjnych obligacjach dowodzi, że dla faktycznego dokonywania umorzenia, papiery dla wewnętrznego porządku dzielone są na grupy i takowa osobno podlegają losowaniu; raz zaś dopuściwszy ten niezbędny, zdaniem mojem, podział, eo ipso konwersya będzie potrzebna, w przeciwnym razie instytucya będzie zmuszona oczekiwać się do skupowania najstarszych listów, w drodze prywatnej, co tak samo jak konwersya wywoła pewne różnice w kursie.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że listy zastawne bezterminowe nie mogłyby być u nas wprowadzone, ponieważ prawo inaczej stanowi, bezseryjność zaś przy terminowych listach prowadzi do tych samych rezultatów, odnośnie do ceny kursowej listów, co i podział na serye. Teoria bezterminowych i bezseryjnych listów zastawnych, naturalnie, nie jest w praktyce niezastosowalną, wprowadza ona jednak do wewnętrznej manipulacji ogromną dozę nieładu; wzorowy porządek przy systemie seryjnym i łatwość sprawdzania, przy systemie bezseryjnym ustępują miejsca jakiejś nieskończoności, jakimś... nigdy, iatwo prowadzącemu do bezładu.

A teraz zastanów się wypadła nad tem pytaniem, czy obecny stan rzeczy, to jest seryjność listów zastawnych, istotnie tak wielkie posiada wady? Najważniejszy, jeśli nie jedyny, zarzut przeciw seryjności tkwi w tem, że dopełniający konwersji zmuszeni są tracić parę procentów na zamianie listów zastawnych dawniejszej seryi na bieżącą z powodu różnicy kursu. Lecz widzimy przecież, że kurs ten ustawicznie dąży do jednej stałej normy, że dziś już ta różnica jest tak nieznaczna, że zaledwie opłaciłoby się dla niej zmieniać ten stan wzorowego porządku na inną praktykę, niepozabawioną także swoich wad. Sam autor przytacza (na str. 49), że w połowie

1891 roku listy zastawne towarzystwa kredytowego m. Warszawy notowane były na giełdzie: Seryi I — 101, Seryi II — 100,90, Seryi III — 100,75, Seryi IV — 100,50 i Seryi V — 100,50. Żyłka więc (słowa autora) zupełnie różnica wartości, między dwoma rodzajami listów, różne szanse losowania mających, to jest między listami IV i V seryi”. Pożyczający u bankierów, dla celów konwersyjnych, listy zastawne, zmuszeni będą opłacić za zamianę jednej seryi na drugą pewien procent, nieprzewyższający, jak ucy doświadczenie, 2/100, lecz w tem niema jeszcze powodów do „okrzyków boleści” (str. 11). Żaden kredyt nie obchodzi się bez podobnych ofiar. Ofiary te istnieć będą i przy równym kursie wszystkich seryj, albowiem, żaden bankier bez prowizji usług rzeczonych świadczycie nie jest obowiązany. Nie zapominajmy też i o tem, że odnawiający pożyczki na zasadach konwersji otrzymują tę znaczną ulgę, że pożyczka odnowiona umarza się o 2/100 lat wcześniej, niż pierwotna, co możnaby uważać za pewnego rodzaju kompensatę za poniesienie kosztów prowizji.

L. G.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, w artykułie wstępnym, skutkiem przeoczenia korektora, wydrukowano błędnie: w spalcie drugiej, wiersz ostatnim od końca: „uchowano”, zamiast „podstawiano” i w spalcie trzeciej, wiersz drugim od końca: „w r. 1821”, zamiast „w r. 1924”.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 6/I 1892 r.

× Od kupałów tutejszych, przybyłych z Cesarstwa, dowiadujemy się, że z wiosną r. b. gotuje się gromadna emigracja żydów z całej Rosyi za ocean. Pobudki spodziewanego ruchu tkwią w wiadomem przyrzeczeniu zakończenia układów pomiędzy rządem ruskim a pełno-

stapło z całym niemal studjum o Łodzi w formie felietonowej. Jednocześnie stała już prawie rubryka, poświęcana sprawom łódzkim w tych pismach, rozrosła się i zaczęła wsiąkać fakty i wiadomości, z wszelkich możliwych źródeł czerpane.

W „Dzienniku” dzwoniłymi nieraz na to nabożeństwo, powodowani poważniejszemi względami społecznymi. Pragnęliśmy zyskać sprzymierzeńców w walce o zdobycie dla kopciszka łódzkiego — tutejszej prasy i garstki dziennikarzy — takiego stanowiska, jakie ma prasa gdzieindziej, i wytworzenie niepodległej, a uczciwej opinii publicznej, której brak dawał się nieraz w mieście uczuć.

Obecnie spełniają się pozornie owe marzenia, więc cieszyćby się należało, szkoda tylko, że jednocześnie powstają pewne wątpliwości co do hasła, pod jakim dokonywała się wspomniana mobilizacja.

Z unikania przez ową prasę wszelkiego krytycznego sądu o stosunkach miejscowych, schlebiana nakoło i umizgów do wszystkiego i wszystkich, co łódzkie, ze sposobu zakulisowego kaptowania sobie w mieście abonentów, nie pogardzającego nieraz zadanymi środkami, z owej postawy charakterystycznej, jaką przybiera przedsiębiorca względem dobrych klientów, możnaby wywnioskować, że ta mobilizacja odbywała się pod hasłem jedynie — gesztaftu i nie po za nim więcej. Jeśli się mylimy, tem lepiej.

Kwestyę tę rok poczynający się wyjaśni. Kto wie, czy nader prędko nie przyniesie on rozczarowania dla „przedsiębiorców”, sądzących, że odkryli nowy, nieknięty prawcy jeszcze teren dla prenumeraty i nieprzebraną moc wszelkich mecenasów piśmiennictwa. Może wtedy znów skurczy się „Łódź” na szpalach dzienników warszawskich, przemienie na nią moda.

Niech wam, czytelnicy, szczęśliwy rok rozpoczynający się wszelkich rozczarowań i zawodów i nowe szczęście przyniesie, w chwilach zaś nieuniknionych przejąd życiowych, niech was nie opuszcza... „spokój i graffdezza” — tego wam życzy

Homomous.

Z TYGODNIA.

Stary i nowy. — Jubileusz. — Dwa projekty. — Mobilizacja prasy warszawskiej na bruku łódzkim.

Rok ubiegły zapisał się nieszczęśliwie w pamięci całego świata, nie warto mu też poświęcać pełnego nekrologu, lepiej nie grzebać się we wspomnieniach. Nowy rok przynosi, jak zwykle nadzieje, że będzie lepszy i rozwiąże może jakie z doniosłych zagadnień, które dręczą ludzkość. Co prada, nie na szerokiej arenie życia społecznego szukać należy rozwiązania tych zagadnień, lecz w gabinetach i laboratoriach uczonych. Stamtąd postęp i cywilizacja czerpie materiały do dalszego rozwoju. Ile nowych zdobyczy dokonanych przez cichych bohaterów wiedzy przyniesie nam ze sobą rok nowy? Któż to odgadnąć zdołał ale któż także nie zgodzi się na to, że w tej cichej pracy pokojowej rycerzy myśli mieści się przyszłe szczęście ludzkości!

I w roku ubiegłym, ekscentrycznym, jak stan pogody podczas zimy obecnej, prawdziwym rokiem w stylu końca stulecia, nie brakło zbytek na polu nauki i oświaty, nawet u nas, gdzie owoce cywilizacji i postępu popularyzują się jedynie, a nie zrywają z drzewa wiedzy bezpośrednio. Mało u nas rycerzy myśli, a nie wiele więcej i rycerzy słowa, w którym zdobywcze wiedzy i cywilizacji szerzą wśród tłumów.

Do wspomnień miłych na tem polu należą jubileusze literackie i artystyczne, których mieliśmy w roku ubiegłym sporo. Józef Kenig obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz swej pracy dziennikarsko-publistycznej, Rapacki trzydziestoletni — scenicznej, pomnożonej pracą literacką również dnia świąt, Orzeszkowa i Spasowicz — dwudziestopięcioletnia działalności ich literackiej.

Dla Łodzi specjalnie rok ubiegły przyniósł dość wzruszeń z powodów natury ekonomicznej, ostatecznie jednak okazał się dla przemysłu łaskawszym, niż można było oczekiwać. W ciągu ubiegłego roku zyskała Łódź dwie czy trzy instytucje pozy-

teczne, choć o skromnym zakresie i otrzymaniu dar piękny. Instytucjami temi są: lecznica dla przychodzących chorych, lombard prywatny, również rodzaj lecznicy dla niedomagających kieszeni, i zakłady froebelskie, — a dar: gmach dla gimnazjum mekkiego. Prócz tego rozdziła się na bruku łódzkim mnóstwo projektów i pojawiła obietnica. Niektóre z nich weszły już w fazę przygotowawczą do wykonania, jak droga obwodowa i reforma policyi, inne, jak tramwaje np. długo jeszcze spoczywać będą w... tecech projektodawców. Do najnowszych, a raczej najpóźniej wzniesionych, należą projekty stworzenia ogrodu publicznego miejskiego i budowy teatru letniego. Ogród musi czekać na jakiegoś filantropa — bogacza, nie przedstawia bowiem żadnej perspektywy zysków, ale teatr letni — tylko na przedsiębiorców, którzy zarzykowałyby kilka tysięcy rubli. Teatrzyk, w rodzaju ogródkowych, chociażby warszawskich, wybudowany w środku miasta na placach np. pustych między Dziką i Piotrkowską, urządzony skromnie i przyzwoicie, a wygodnie i gustownie, miałby, zdaniem mojem, zapewnione w lecie powodzenie. Łódź niestety, nie wierzy w żadne zyski i interesy poza przemysłem, kamienicznictwem i operacjami bankierskimi; stąd ogólnie mniej zamożnemu mieszkać w niej niezbyt wygodnie i przyjemnie. Trudne to np. do uwierzenia, choć prawdziwe, że dwólcetysięczne miasto nie posiada przyzwoicia urządzonych kąpiel ciepłych publicznych, jakich Warszawa ma tyle w każdej dzielnicy! Po odtrąceniu nawet owej znacznej bardzo liczebnie klasy robotczej, dla której inne, specjalnie dla warstw ludowych urządzone, potrzebne są kąpiele, pozostanie jeszcze bardzo liczna klasa ludzi, która dawałaby spore zyski przedsiębiorcy. I powiadają, że Łódź przez samych zaludniona gęszciałaby! Okazuje się, że ich brak jeszcze, skoro wiele interesów dobrych i przedsiębiorstw czeka na nich oddawna.

Robiąc taki pobieżny obrachunek wspomnień i stawiając horoskopy, byłbym całkiem zapomniał o jednym objawie dość

ciekawym, jakim rok zeszyły zaznaczył się względem Łodzi. Długo, długo zwracał „Dziennik” uwagę prasy warszawskiej na wielkie przemysłowe miasto, wzrosłe pod bokiem Warszawy i żyjące własnem oryginalnem samodzielnem życiem. Słuchano go — nie uchem. Długo, długo nie odróżniano też Łodzi od jakiegoś drugorzędnego punktu przemysłowego w rodzaju np. Zawiercia, Żarek lub Ozorkowa. Kilka czy kilkanaście korespondencji, malujących nie zawsze trafnie, ale nieco bliżej, stan rzeczy przeleciało przez szpalty pism warszawskich i zgasio jak meteory, bez widocznych następstw; emigracja brazylijska zdów na chwilę rozżarzyła ciekawość ale wnet ją zgasiła powódź zwykłego bieżącego materiału — polityki, wiadomości brukowych i nieskończonych recept na poprawę stanu rolnictwa krajowego. Ale, dość niespodzianie oto, w roku ubiegłym, nastąpiła zmiana radykalna w stosunku do Łodzi. Miejsce obojętności dotychczasowej lub sztucznie rozbudzonej ciekawości zajęło zainteresowanie się żywe, zamiast przygodnych, niesystematycznych wzmianek o Łodzi i życiu miejscowem, stałe notowanie nie tylko wybitniejszych, ale nawet drobniejszych faktów i faktików z bruku naszego i w ogóle dotyczących Łodzi. Wreszcie przed kilku miesiącami nastąpiła istna mobilizacja prasy warszawskiej na bruku łódzkim. Cóż to się stało nareszcie? Czy „polityka” nie dopisała, czy reporterya brukowa zbankrutowała, czy może jakie poważniejsze względy natury społecznej kazaly zainteresować się punktem bardzo ważnym z wielu przyczyn, który zajmie zapewne wybitne miejsce w historii wewnętrznego rozwoju kraju i przemysłu krajowego, a wywiera na okolice wpływy, może nie zawsze sympatyczne i pożądane?

Zjawia się kolporterya i sprzedaż liczna kurjerów, powstały kantory prenumeraty, pojawiły się szumiste reklamy ze specjalnem uwzględnieniem w nich Łodzi, wreszcie jeden z kurjerów zajął w Łodzi nawet filię swej warszawskiej administracji, a jedno z pism codziennych wy-

możliwym komitetu kolonizacyjnego barona Hirscha, zakładającego kolonię żydowską w Ameryce południowej. W oczekiwaniu nowej emigracji wiosennej od której podobno nie mają być też wolne nasze miasta, bardziej przez starozakonnych zaludnione—przemysłowców łódzkich i ich pośredników ostrzeżono, aby pohamowali środki mniej pewnym z posród drobniejszych odbiorców swoich w Cesarstwie, ponieważ naraziłoby to na straty w razie ich wyemigracji. Stał na początku tegorocznego sezonu włościanego oczekiwana jest pewne ściśnienie stosunków handlowych naszego okręgu fabrycznego z odbiorcami w Cesarstwie.

Na tutejszych targach zbożowych popyt jest wogóle słaby. Na starym towarze sprzedano w tygodniu ubiegłym owsa 1,500 korey po rs. 3.15—3.40, żyta 200 korey po rs. 7.80—8, jęczmienia 250 korey po rs. 5.50—5.75 i kartofli 2 wagony po rs. 3.15 za korzec. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 1000 korey po rs. 8.55—8.60. Ceny siana, słomy i konczyzny pozostały niezmiennione.

DROGI WODNE.

Towarzystwo popiewania przemysłu i handlu w Petersburgu rozważa obecnie kwestję zwolnienia przedsiębiorców towarzystwa rzecznej żeglugi parowej i właścicieli okrętów, w celu rozstrzygnięcia wielu ważnych kwestyj, dotyczących użytkowania z wód wewnętrznych. Z początkowaniem w tej sprawie wystąpił W. Swieczew, któremu polecono nłożyć program przyszłego wszechruskiego zjazdu towarzystw żeglugi rzecznej w Rosyi i wogóle osób, zainteresowanych w sprawie uporządkowania żeglugi na wodach wewnętrznych. Zjazd ma być zwołany w końcu listopada lub w grudniu roku bieżącego.

Otwarcie morskiego kanału Perekopskiego, mającego połączyć morze Azowskie z Czarnem, nastąpi na wiosnę roku 1895.

Wsktatk podniesionej władze państwa kwestyi dróg wodnych Syberyi, na wiosnę posłana będzie do tego kraju wielka ekspedycja, w celu dokonania badań topograficznych i geologicznych.

DROGI ŻELAZNE.

Warszawskie akcyjne zakłady fabryczne firmy Lipkop, Rau i Comp., otrzymały znaczne zamówienia na dostawy potrzeb i części kolejowych do mającej się budować z przyszłą wiośnią odnogi nowosielickiej dróg południowo-zachodnich.

W ostatnich czasach pisał „Nowosti”, niema prawie dnia, ażeby nie donoszono o spotkaniu się albo o wykołajeniu pociągów w to na jednej to na innej kolei. 27 grudnia wykołaj się w pociągu nr. 102 wagon drogi żelaznej moskiewsko-kurskiej famio osieł bafury wskutek złego gatunku użytego na nie malarzowi jak zaświadczył zawiadujący koleją ten inżynier: 28 go grudnia na kole z Syzrań do Wiazmy, na wekslu pod stacją Zeltichino wykołaj się pociąg i chociaż nie było wypadków z ludźmi, jednak droga uległa taktemu uszkodzeniu, że pasażerów dostawiono na stację z przesiadaniem i znacznym, bo 6-cio godzinnym opóźnieniem; 29-go grudnia na tej samej kolei (czwarty wypadek w tygodniu) wykołaj się wagon na st. Wesole; tegoż dnia na st. Kursk (kursko-charukowsko-azowskiej dr. żelaznej) wykołaj się lokomotywa. Podobne wypadki przytrafiły się w ciągu ostatniego miesiąca na wielu innych kolejach. Wszystko to zwróciło na siebie uwagę głównego inspektora wszystkich kolei, von Wendricha, który w wypadkach tych dopatruje się ważnego naruszenia bezpieczeństwa ruchu wskutek niezarności zarządów kolejowych. Mając na względzie zwiększony przewóz rekrutów, główny inspektor wydał rozporządzenie, aby zastosowano najenergiczniejsze środki celem położenia tam wypadkom podobnym i zachowania bezpieczeństwa ruchu, zwłaszcza w pociągach pasażerskich wojennych i roboczych. Zalecono pozostać kolejom rozkazy ze wskazaniem odnośnych środków ostrożności zastosować się mających. A więc: od chwili wyjścia pociągu ze stacji sąsiedniej, na stacji oczekującej go, mają być przewidziane manewry z wyjazdami na główną linię i na kierującej na nią zwrotnicy; rozstawiane w miejscach odpowiednich tarcze sygnałowe powinny być we właściwym czasie zamknięte; dyżurni na stacjach obowiązani są ściśle zachowywać przepisy o przepuszczaniu pociągów i t. d. Nie można pominać nielozemian jednego najważniejszego i dawno już pożądanego środka do uporządkowania ruchu kolejowego. Jest nim wskazana przez inżyniera v. Wendricha konieczność prawidłowego podziału taboru na stacjach i pozostawiania służby kolejowej niezbędnej czasu na odpoczynek.

Birżewyja wiadomości donoszą, że do budżetu państwa na rok bieżący wniesiono 9 milionów rubli na budowę dróg żelaznych skarbowych, dla dalszego prowadzenia robót na oddziałach ezolubelskim i ussuryjskim kolei syberyjskiej, tu-

żelaz na drodze żelaznej nadmoriańskiej w Królestwie Polskiem. Ze wzmiankowanych 9 milionów 7/2 przypadnie na drogę syberyjską.

Zarząd drogi żelaznej moskiewskokazanskiej, uzyskawszy przychylną decyzję ministerym skribu wypłacił wkrótce nowe 4% obligi w rublach kredytowych, w zamian zamierzonych dawniej obligacji w walucie metalicznej. Realizacji nowych obligacji w sumie 28 1/2 mil. rubli na rynekach rosyjskich podejmuje się prawdopodobnie moskiewski bank kupiecki, z którym prowadzone są obecnie układy.

„Nowosti” donoszą, że droga żelazna kozłowska-saratowska oddana będzie wkrótce w dzierżawę towarzystwu drogi żelaznej woronesko-rostowskiej.

HANDEL.

W Kielcach, jak donosi organ miejscowy, czterech przedsiębiorców zajmuje się specjalnie wywozem jaja za granicę. Jeden z nich, robiący największe obroty, działa podobno jako komisyoner berliński, pobierając po kopieję od kopy. Wywóz trwa mniej więcej od kwietnia do listopada i dochodzi tygodniowo do 7—8 wagonów, rocznie zaś do dwustu pięćdziesięciu wagonów, czyli 79,200,000 sztuk, wartość przeszło pół miliona rubli. Wywozowcy kieleccy wysyłają agentów i oficyalistów, którzy skupiają większe ilości jaja z drugiej lub trzeciej ręki, najczęściej jednak towar przechodzi przez cztery lub pięć rąk, zanim dostanie się wywozowcy. Najpierw skupują jaja od włościan, po kilka lub kilkanaście sztuk, chodząc od wsi do wsi, od chaty do chaty, wędrowni przekupnie, którzy odwożą nabyty towar do kłupa w większej wsi lub małym miasteczku. Ten znów zbrywa znacznie więcej partje towaru bartownikowi mieszkającemu zwykle w mieście powiatowym. Stąd jaja dostają się do jednej z kilku agentur wywozowych rozrzuconych po guberni (w Chmielniku, Stupnicy i t. d.), które wreszcie dostawiają towar do Kielc.

POCZTY I TELEGRAFY.

Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że w oddziałach pocztowych: Staroszezerhinowka, obwodu kubańskiego i Akstafa, guberni elizawetpolskiej, otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

PRZEMYSŁ.

Otwarcie nowozatwierdzonego „towarzystwa eksploatacyi kopalni ródzowych i zakładów w Dąbrowie” nastąpi dnia 14 b. m. Zarząd główny towarzystwa będzie w Petersburgu, lokalny zaś w Dąbrowie. Dyrektorem tego ostatniego będzie inżynier Skibiński. Eksploatacy kopalni węgla rozpocznie się podobno w lipcu b. r.

Gazelnictwu w okolicach Kielc, jak donosi „Gazeta kielecka”, daje się dotkliwie uczuwać nieurodzaj kartofli, nietylko bowiem ilość przeznaczonych na wypalenie kartofli osiągała zaledwie trzeciej części zwykłej normy, lecz i jakość ich pozostawia wiele do życzenia. To też ceny okowity w guberni kieleckiej trzymają się wysoko; w okręgu niechowskim są wyższe, niż w Warszawie i tylko w okrogach: pińczowskim i kieleckim, szerególniej w gorzelniach bliżej Kielc położonych są stosunkowo niskie, panuje tam bowiem znova pomiędzy sklądnikami starozakonnymi, którzy starają się wykupić taniu spirytus we wszystkich gorzelniach, ażeby potem dowolnie nakładali ceny. Spirytus z kartofli nowych może za spokojół zaledwie połowę potrzeb spożywczych guberni, lecz spekulanci liczą, że brak kartofli zastąpi kukurydza. Pod tym względem jednakże ludzie kompetentni twierdzą, że kukurydzy z korzyścią nie każda gorzelnia używać może. W guberni kieleckiej trzy tylko gorzelnie: Morawka (która już kukurydzą od miesiąca pali), Siedliska i Iwanowice, które mają kotły parowe i parniki o silnem ciśnieniu, mogą osiągnąć od 44 do 48 gradusów z pnia kukurydzy; inne zaś gorzelnie mogłyby tylko kukurydzą używać w kształcie mąki; specjaliści jednak zapewnijają, że w ten sposób nie osiągnie się nigdy normy, znaczna bowiem część krochmalu, w kukurydzy znajdującego się, jest tak twarda, że tylko pod działaniem wysokiej temperatury i wysokiego ciśnienia rozłożona być może.

Zebrań ogólnie uczestników projektowanej cukrowni w Piotrowinie, zapowiedziane w Lublinie na koniec grudnia i z przyczyn nieprzewidzianych odłożona na pewien czas, zwołane będzie ponownie; po otrzymaniu na ten cel zezwolenia odnośnej władzy, „Gazeta lubelska” dowiada się, że w ciągu ostatnich kilku tygodni, na ndziały budowy tej cukrowni zapisano około rs. 30,000, czyli, że spółka posiada już kapitał w ilości rs. 130,000, a dla doprowadzenia zamiaru do skutku, potrzeba jej rs. 150,000.

Z Sosnowca pisze korespondent „Tygodnia”: Kopalnia węgla kamienne-

go „Milowice”, a raczej szyb „Aleksander”, dotąd jeszcze znajduje się pod wodą, która trzyma się obecnie w mierze. Funkcyonuje tam jedna górna pompa, skutecznie broniąca pomienioną kopalnię od całkowitego zalania. Tylko wierzchnie pokłady, będąc w dalszym ciągu eksploatowane, ładować mogą od 25 do 35 wagonów dziennie. Obecnie trudno jeszcze przewidzieć, kiedy zostaną wykonane nowe maszyny dla wypompowania wody podziemnej, tembardziej, że nie przystąpiono jeszcze do budowy odpowiedniego budynku dla pomieszczenia nowej pompy. Kopalnia „Michał” w Czeladzi dość forsowną prowadzi eksploatacyę, ładuje od 50 do 60 wagonów na dzień. Węgiel czeladzki nie odznacza się wyższymi zaletami, chociaż sąsiaduje z „Saturnem”, posiadającym pokłady piśkne, w niezmieranie nie ustępującego górnio szlaskim. Węgiel z kopalni „Michał” jest bardzo kruchy, a grube jego kawały, pod wpływem działania atmosferycznego, łatwo się rozpadają i kruszą. Kopalnia ta ładuje przeważnie gatunki drobne, z których szczególnie „miał”, jest bardzo poszukiwany; ceny zaś jego są dość niskie, o ile nie wyszrubują ich nad miarę, jak np. w obecnym sezonie zimowym. Produkcyja sielekiej kopalni „Fanny” jest nader zmienna i sięga od kilkumasta do kilkudziesięciu wagonów na dobę. Tu już wliczamy „Joannę” z Dębowej-Góry. O niwecim „Rudolfe” pisaliśmy w dawniejszej korespondencji. Dąbrowski węgiel jest niemiernie pożądanym. Kopalnia „Ignacy” (dawniejszy Mortimer) wydaje obecnie do 30 i więcej wagonów na dobę, chociaż liczone początkowo na 60 wagonów. Dziś pracują tam na głębokości 120 sążni pod ziemią na przestrzeni objętej dotąd jeszcze zeszłorocznym pożarem, jaki groźnie szerzył się na tak zwanej odkrywe. Szyby pragną ostatecznie pogłębić na 150 sążni, a wszystkie roboty podziemne prowadzone są pod kierunkiem inżyniera Krzyżanowskiego. Kopalnia „Flora” w Gólanow, należąca do wiedeńskiego Laenderbanku, ładuje do 20 wagonów. Kopalnia „Jan”, stanowiąca własność pp. Istomina i Narkiewicza, administrowana jest przez dyrektora Klimaszewskiego i dzisiejsza jej produkcyja nie przewyższa 12 wagonów na dobę. Największe kopalnie dąbrowskie „Barbara” i „Paryż” (dawniejszy zastopina „Kuzelew”) należą do towarzystwa francusko-włoskiego i ładują do 165 wagonów, z których część zostaje skierowaną na drogę wiedeńską, część na lwangrodzką; z tego węgla korzysta również i dąbrowska „Huta Bankowa”, wydając go dziennie do 30 wagonów. Iście piekielną paszczą Wszystek ten węgiel, wydobywany z sosnowickich i dąbrowskich kopalni nie może zaspokoić potrzeb odbiorców, którzy listownie i telegraficznie wciąż jeszcze nadsyłały zamówienia.

Z Dąbrowy Górniczej donosi korespondent „Kuryera warszawskiego”. Nowonabyty hut cynkowych pp. Derwiz i Szewcow, korzystając z łagodnej obecnie pory, rozpoczęli budowę pieców do przetapiania galmanu według systemów najnowszych. — Dyrektorem kopalni towarzystwa francusko-włoskiego, w miejsce zmarłego w grudniu s. p. Jana Hubego, został inżynier Grabiński, b. zawiadowca kopalni tegoż tow. „Paryż”. — Towarzystwo francuskie w zakładach Huta Bankowa wkrótce zaczęło wyrabiać bandaże i osie do kół wagonowych. Towarzystwo to, ze względu na drożyznę panującą w Dąbrowie, pragnie przyjść z pomocą robotnikom, zawarło z miejscowym przedsiębiorcą umowę, na mocy której tenże dostawiał będzie dla robotników Huty (do 3,000 ludzi) chleb po cenie niższej od istniejącej o 2 kop. na bochenku 6-funtowym.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

W Komitecie naukowym ministerym dóbr państwa opracowywana jest obecnie instrukcyja dla stacyi agromicznycch, których kilka ma być otwartych w roku bieżącym w różnych częściach państwa, przeważnie zaś w miejscowościach, różniących się od siebie warunkami klimatycznymi. Stacje te założone będą przy szkołach rolniczych, obserwatoryach, fermach i innych instytucjach podobnych i znajdować się będą pod zarządem osób kompetentnych. Wiadomości, zbrane przez te stacje, będą skupiać się w departamencie rolniczym.

WYSTAWY.

„Grażdanin” donosi, że otwarcie wystawy elektrycznej w Petersburgu odłożono znova do 7 lub 8-go bieżącego miesiąca. Niektórzy wystawcy twierdzą nawet, że otwarcie odwlecze się do 14 b. m. z powodu opóźnienia dostawy wielu okazów.

Na pamiętkę wystawy elektrycznej w Petersburgu, dla jej uczestników przygotowane będą specjalne żetony srebrne z emalią.

ZJAZDY.

Wkrótce ma być zwołany zjazd fabrykantów wina, w celu opracowania kwestyi organizacyi dla nich kry-

tycznych.

Wiadomości ogólne.

Szpital. Przedstawiony do zatwierdzenia projekt gruntownej przeróbki szpitala powiatowego w Łodzi ministerym zwrócił dla uzupełnienia. Onegdy odbyło się w tej sprawie, pod przewodnictwem p. nacelnika powiatu, posiedzenie łódzkiej rady powiatowej dobroczynności publicznej, na którem uchwalono odpowiednio zmieniony projekt przesłać do ostatecznego zatwierdzenia. Roboty około przebudowy szpitala rozpocznie się prawdopodobnie z wiosną.

Z krątki myśliwskiej. Polowauis w Sokolnikach, o którem wczoraj donosiliśmy zainaugurowano na dobre tegoroczny sezon myśliwski w kołach naszych niemrodów. Wczoraj mianowicie odbyło się drugie, podobne do sokolnickiego polowanie, w Łudmierzu, gdzie aranżerem obławy na akcyjnym dóbr tych terytorium był współwłaściciel majątku i główny jego administrator, p. Bostticher. Zaprojektowane wielkie polowanie w Włocławku, jako trzecie z kolei odbędzie się w tydzień dniach. Zarówna w Łudmierzu jak i w Włocławku polować ma to samo grono przeważnie naszych przemysłowców, — zwolenników sportu myśliwskiego, a wyznawców patrona myślistwa św. Huberta.

Zamiast powinszowań noworocznych złożył jeszcze w administracyi naszego pisma: dr Lohrer na kasę wdów i sierot, po lekarzach rs. 3 i p. Józef Schröter na wpisy dla niezdolnych: uczennicy gimnazjum rs. 3, uczniowie gimnazjum rs. 3 i uczniowie wyższej szkoły rzemieślniczej rs. 3.

Na korzyść ludności dotkniętej nieurodzajem okolic Cesarstwa, powiat łódzki zebrał do tej chwili rs. 162 kop. 42.

Prawdopodobna otrucia trychinami uległy przed 5-ma już tygodniami trzy rodziny malomieszkańskie z posród właścicieli nieruchomości mniejszych na ulicy Zarzewskiej. Objawy otrucia trychinami wystąpiły odrazu u 12-tu osób obojczy płci i różnego wieku, z których dotychczas zmarło 7, a mianowicie: staruszka kobieta, wiotki mężczyzna, małżonko w średnim wieku, 2 młodych dzieci, dwie dziewczynki: 14 i 7-letnia, oraz mężczyzna, ojciec jednej z trzech rodzin. Osoby te zmarły prawie odrazu, bo w ciągu 10 dni jedna po drugiej. Dopiero później jedna z lekarzy, wezwany do chorych, widząc opuchniętą w twarzach ich i nogach, oraz słysząc skargi na bóle w mięśniach — wykluwszy z dygnozy reumatyzm, nigdy tak epizodycznie nie występujący i cierpienia nerkowa z powodu zupełnego braku białka w zbadanym moczu, uderzony ustaniem zbiorowości choroby — przyszedł do wniosku, że pochodzi ona z otrucia trychinami. Zapytani w tej kwestyi chorzy i ich rodziny przyznali się do spożycia przed chorobą mięsa wieprzowego, z zabitej przez siebie do wspani kstuiki. W kawale mięsa udzielonym, najocemu obecnie w piecy swej chorych lekarzowi, a pochodzącym jak twierdzą oni ze spożywanego przez zmarłych i żyjących rekonesalec — w kilkakrotnych badaniach pod mikroskopem, dotychczas trychin nie znalezione. Czy jednak nie okazało się to mięso zarazem niemi przy ściślejszej analizie chemicznej, jakiej ma być niebawem poddane — niewiadomo. Wszelkie wszakże objawy choroby przemawiają za otruciem trychinami, a zachodzi jeszcze kwestya, czy mięso udzielone lekarzowi jest właśnie temsamem jakim spożywały zmarle i żyjące dotychczas 4 osoby, dotknięte dolegliwościami o jednych i tychsamych objawach i symptomach. Co do otrucia trychinami innych kilkudziesięciu ludzi z mięsa nabytego u jednego z szynkarzy na ul. Widzewskiej — o czem donosiła dwa z gazet miejscowych — dotychczas nie pewnego nie wiemy i wstrzymujemy się dla tego od wszelkich w tym względzie doniesień lub szczegółów, jako należycie niesprawdzonych.

Ocalenie. Donoszą nam o następującym wypadku, którego ofiarą mogło paść życie człowieka. Na dachu dwupiętrowego domu pod nr. 55 przy ulicy Zachodniej blacharz starozakonny i zdun Stanisław Lisowski, zajęci byli ustawianiem komina blaszanego. Pod koniec roboty L. zauważył niaturalna zachowanie się blacharza, który niebawem zaczął usuwać się i częścią zawisł już na bardzo stromej pochyłości dachu. W tej chwili jednak L. schwycił go za kołnierż drugą ręką trzymając się komina i zaczął wołać pomocy. Dość długo pozostawał obaj w tak niebezpiecznej pozycji. Dopiero po kwardransie stróż domu, przy pomocy zamieszkałego tam stolarza, podali linkę z pętlą i L. zarucał na pierś blacharza, którego wciągnięto następnie przez otwór w dachu. Uratowany blacharz mówi, że nie wie wle co się z nim działo, widocznie więc stracił chwilowo przytomność.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates (Giełda Warszawska, Giełda Berlińska) and dates (Z dnia 4, Z dnia 5).

Surz Sylbarberg, Moszek Aron Wajnberg z Miros Gellhaer, Bywom Mendel Piotrkowski z Bliną B...

Zmarli w dniu 4 stycznia: Katolloy: Dzieci do lat 15-ty zmarło 2, w 1-3...

Table titled 'MONETY I BANKNOTY' listing various currencies and their values.

LISTA PRZYJEZDNYCH. Grand Hotel. A. Friedländer i Garfunkel z Moskwy...

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table showing train schedules with columns for destination (do Łodzi, z Łodzi) and time (GODZINY I MINUTY).

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 0-ej wieczorem do go...

Advertisement for GILZ DO PAPIEROSÓW M. Paschalskiego, including contact information and product details.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI. Matulstwa zawarte w dniu 4 stycznia...

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki. VICTORIA. We środę, d. 8 stycznia 1892 r. Wice-Admirał

Towarzystwo Cyklistów Łódzkiech. koncert na lodzie. Wejście kop. 25.

Restauracja Frankfurta. W piątek, dnia 8 stycznia 1892 roku i w dniach następujących wieczor...

Helenów. Ślizgawka. Z PODWÓJNĄ ORKIESTRĄ. NA ŁÓDZIE muzyka wojskowa...

Zaginął weksel. Nagrody rs. 2. Idąc ze szkoły Rzemieślniczej ku hotelowi Europejskiemu w drodze...

LECZNICA PRYWATNA. róg Legielniaej i Wschodniej. Udzielają w niej porady: Od g. 9-10 codziennie D-ta Brzozowski...

Dr. Med. A. Pański. Choroby Wewnętrzne i Nerwowe. Leczenie elektrycznością.

Majster farbiarski. wykwalifikowany w farbowaniu wełny, kamgarów i sztek poszukuje miejsca...

Stanisław Taube. ZNANY SERZYPEK. udziela lekcji na skrzypcach, podług metody Joachima.

Młody człowiek. dokładnie objaśniony z podwójną buchaltery, korespondent języków: niemieckiego, polskiego, ruskiego i francuskiego...

OSTRYGI Holenderskie. CODZIENNIE ŚWIEŻE w RESTAURACJI hotelu Manteuffla

Propinacja miejska. w Żarkach, jest do wydzierżawienia od dnia 1 (13) stycznia 1892 r.

Młoda osoba. poszukuje miejsca sklepowej. Oferty pod lit. A. S. proszę składać w Administracji niniejszego pisma.

Slużąca. umiejąca czytać i pisać po polsku i po niemiecku poszukuje miejsca w większym domu.

ZARAZ DO WYNAJĘCIA. pokój umeblowany. od frontu, z osobnym wejściem. Władność na miejscu ul. Średnia № 32, dom W-jej Sauskowskiej w podwórzu na lewo od gozd. 3-ej.

POKÓJ. frontowy jest do WYNAJĘCIA ZARAZ! Może być z całonocnym utrzymaniem, ulica Dziesiąta № 29, dom Müllera, 1 piętro.

Książki fabryczne do zapisywania KAR, zatwierdzone przez inspekcję fabryczną, są do nabycia w Administracji „Dziennika Łódzkiego“.

W administracji „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW Książki fabryczne do zapisywania małych robotników, oraz KSIĄŻKI do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników. Szematy do zapisywania wypadków w fabryce, oraz wszelkie druki służące dla sądów pokoju i gminnych.

Poszukuje się zdolnej BUFETOWEJ. posługującej języki polski i niemiecki. Bliższe wiadomości w hotelu Polskim.

DO SPRZEDANIA ZARAZ różne meble, handzaffaty i książki u P. Andrzejewskiej, ulica Kamienna № 1418, dom Finstra pierwsze piętro.

Wydawca Stefan Kassuth. Redaktor Bolesław Klichewiecki. Drukarz Censurym 23. Dnia 23. Decembra 1891 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego“.